

Transformacja — pojmowanie i przebieg procesu. Inwytacja do debaty

Jakie jest miejsce transformacji w teorii, w rzeczywistości społecznej i w badaniach socjologicznych? Teoria transformacji dopiero powstaje, żeby procesy transformacji zakończyły się sukcesem, czy satysfakcjonującej teorii nigdy nie było, a transformacja już się dokonała? A może należy uznać prymat konstruktu myślowego nad żywiołowością lub dynamiczne sprawstwo tak wyróżnionych elementów? Jak rozpoczęła się transformacja? Żywiołowo? Została wymuszona przez historię, czy była realizacją projektu? Wszystko jej zawdzięczamy, czy też wszystkiemu winna jest transformacja? Rozpoczęła się i dokonała jeszcze w schyłkowym okresie PRL-u, zaczęła się trochę później i już zakończyła, czy ciągle jeszcze trwa i nie znamy jej końca? Czasowy wymiar transformacji to nie tyle jej zegar odmierzający lata, ile przede wszystkim rozstrzygnięcie w sprawie jej charakteru — postrzegać transformację jako kosmiczny wybuch zmieniający w okamgnieniu podstawy społeczeństwa, czy jest to raczej długotrwały proces i nie ma żadnej nadgorliwości w odkrywaniu permanentnego charakteru transformacji? Posiadała transformacja swoje ramowe orbity i z nich wypadała, czy od początku była żywiołowym procesem, do którego uruchomienia wystarczające okazało się mistyczne pierwsze tchnienie? Transformacja postępuje równocześnie w kilku obszarach, czy rozdzielnie i w przypadkowy sposób? Która strefa jest najważniejsza dla powodzenia transformacji — przemiany ekonomiczne, technologiczne, polityczne czy społeczne? Czy transformacja, oscylując między rewolucją a ewolucją, nie wymknęła się poza horyzonty swoich antenatów? Dotknęła transformacja w równym stopniu gospodarkę i społeczeństwo, a może skoncentrowała się tylko na ekonomii? Czy *homo transformativus* zastąpił *homo sovieticus*, a socjalistyczne społeczeństwo, zmierzając do kapitalizmu, stało się otwarte i obywatelskie zarazem? Czy wszystkie procesy kojarzone z następowaniem transformacji rzeczywiście winny mieć miejsce dla jej modelowego przebiegu? Jaka część z nich okazała się dysfunkcyjna

dla kształtowania nowego ładu? A ponadto — mamy już nowy ład, czy jesteśmy w drodze?

Dokonała się transformacja według naukowego scenariusza, czy wedle oczekiwań i działań zbiorowych? Co jest dla transformacji ważniejsze — jej treść, czy ramy? Co okazało się mieć większy wpływ na przebieg transformacji: zewnętrzne siły, czy wewnętrzny potencjał? Kim są główni aktorzy transformacji, a jeśli takich można wskazać, to skąd rekrutowali się, kto i dla kogo organizował transformację w Polsce? Czy role przegranych i wygranych w polskiej transformacji zostały przydzielone raz na zawsze? Jakim jesteśmy dziś społeczeństwem, bardziej jeszcze postkomunistycznym, czy już bardziej ponowoczesnym? Czy wielki ubytek demograficzny wynikający z emigracji zarobkowej sprzyjał polskiej transformacji, gdyż bez tych „zbędnych” ludzi łatwiej jest zarządzać gospodarką i społeczeństwem? Wszak nieobecni, w większości młodzi i dobrze wykształceni migranci nie naruszają spokoju społecznego w Polsce, koncentrując swoją podmiotowość nie na *hic et nunc*, ale na budowaniu strategii adaptacyjnych daleko stąd. W jakim kierunku ewoluuje polska świadomość narodowa i czy można przyjąć zaistnienie nowej polskiej tożsamości? Wkraczamy w trzecią dekadę transformacji, czy jesteśmy już społeczeństwem posttransformacyjnym?

Co uruchomiło transformację w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej — pielgrzymowanie Jana Pawła II, fenomen „Solidarności” czy reformy Gorbaczowa? Kto w naszej części Europy jest liderem, kto hamulcowym procesu transformacji i jakie są tego konsekwencje dla poszczególnych społeczeństw? Jak przedstawia się struktura społeczeństwa polskiego na tle struktur społeczeństw zachodnich, do których mieliśmy zmierzać w marszu, a jak do społeczeństw bliźniaczych z naszej części Europy?

Na osobną uwagę zasługuje obecność transformacji w polskim dyskursie naukowym i jej odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu. Książki i artykuły z transformacją w tytule są bardzo liczne, ale koncentrują uwagę na wybranych zjawiskach i procesach, bez spójnego paradygmatu, z pominięciem syntez, ot — z prezentyzmem o zakresie... od Sasa do Lasa. Polska transformacja nie zdominowała problematyki żadnego z wielkich spotkań, jakimi były kolejne ogólnopolskie zjazdy socjologiczne. Zjazd w Toruniu odbywał się pod hasłem „Przełom i wyzwanie”, zjazd w Lublinie miał oznaczać „Stawianie się nowego ładu”, zjazd w Katowicach podnosił w tytule „Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie globalnej i lokalnej”. Wbrew przykuwającym uwagę tytułom z zawartości pozjazdowych tomów wynika, że refleksja nad transformacją znalazła się na dalszym planie. Jeszcze mniej było jej na kolejnych zjazdach. Jednocześnie większość referatów na wszystkich zjazdach koncentrowała się wokół zmiany społecznej w jej licznych postaciach — z radykalną i długofalową na czele — oraz na konsekwencjach przemian w zakresie podziałów społecznych, konsumpcji, stylów życia, tożsamości, na dezintegracji dawnych i integracji nowych struktur. Zmiany badali i referowali prawie wszyscy, ale nie nazwali ich transformacją. Nie chcieli, nie mogli czy po-

strzegali zmiany bliskie przedmiotowi swoich codziennych zainteresowań poza transformacyjnymi konotacjami?

Transformacja jest procesem charakterystycznym dla całej Europy Środkowo-Wschodniej. Poszczególne społeczeństwa doświadczały jej z uwzględnieniem własnych odrębności, a skutki transformacji nigdzie nie są oceniane w sposób jednoznaczny. Nawet wśród społeczeństwa byłej NRD, którego uczestnicy stali się teraz członkami nowej sfederalizowanej państwowości. Bo konsekwencje transformacji inaczej oceniają tam beneficjenci programów wyrównawczych (solidarnościowych), inaczej zaś setki tysięcy migrantów ekonomicznych, na których restrukturyzacja gospodarki wymusiła wędrówki do zachodnich krajów RFN. Równie łatwo o zróżnicowane oceny transformacji w Polsce, szczególnie jeśli uwzględnić, że w świetle wyników ogólnopolskich badań — na progu XX wieku blisko 40% społeczeństwa pozytywnie oceniało socjalizm. Kto porównuje ofertę dawnych pawilonów handlowych z ofertą dzisiejszych marketów, będzie zmierzał do odmiennych wniosków niż autor koncentrujący uwagę na uprawiających zbieractwo, na złomiarzach i biedaszybnikach, którzy wcześniej byli górnikami wysoko opłacanymi za pracę i cieszącymi się społecznym uznaniem.